

## **List otwarty**

### **do Ministra**

#### **Spraw Wewnętrznych i Administracji**

#### **Pana Marcina Kierwińskiego**

#### **Szanowny Panie Ministrze**

List, jaki ma Pan przed sobą jest autorstwa człowieka starego, nieco zdemolowanego zdrowotnie, choć o umyśle jeszcze w miarę sprawnym. Od kilkudziesięciu lat emeryta. Obsługiwanego emerytalnie przez podległy Panu w ministerstwie Zakład Emerytalno Rentowy. Do tego wszystkiego emeryta z grupy objętej dwiema ustawami represyjnymi (2009 i 2016).

Zatem emeryta, który w procesach sądowych w latach 2010 – 2023 udowadniał, że czyny, jakie przypisywały mu wspomniane ustawy, nie były jego udziałem. Skutecznie zostało to przeze mnie udowodnione i potwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu apelacyjnego w Łodzi w dniu 16 grudnia 2022 r. Jednakże nie zmieniło to w praktyce mojego statusu materialnego. Stało się tak na podstawie decyzji dyrektorki Zakładu Emerytalno Rentowego, pani Zdrodowskiej.

Trzeba podkreślić, że wyrok w mojej sprawie jednoznacznie określał, iż moja służba w kontrwywiadzie PRL w latach grudzień 1973 - październik 1989 nie może być zakwalifikowana, jako służba na rzecz totalitarnego państwa, Ten ostatni zwrot zawarty jest w preambule do ustawy represyjnej uchwalonej w grudniu 2009 r i stanowi kluczowy element prawny, na którym oparta jest cała represyjność tej ustawy, Jej efektem było drastyczne obniżenie emerytur takim jak ja funkcjonariuszom. Chodzi mi o zastosowany przelicznik – za każdy rok służby obniżono wskaźnik naliczania z 2,6% do 0,7%, czyli prawie o  $\frac{3}{4}$ . W związku z tym – o ile przed 01 września 2010 otrzymywałem emeryturę w wysokości 1.584,60 zł

– kwota netto, to po tej dacie moje świadczenie emerytalne zaczęło wynosić 742,37 zł – również w kwocie netto. Myślę, że różnica w wysokości świadczenia jest tu jaskrawo widoczna.

Grzechem prawnym tejże ustawy było zastosowanie wobec nas odpowiedzialności zbiorowej, zaś zbrodnią prawną było potwierdzenie konstytucyjności tej ustawy. Sposób w jaki tego dokonano obciąża wszystkie trzy filary władzy, a więc przede wszystkim ustawodawczą w związku z uchwaleniem bezprawia jedynie w imię posiadania większości parlamentarnej i ślepej zemsty, w dalszej – władzę sądowniczą w związku z uznaniem konstytucyjności tego buba a na końcu władzę wykonawczą, czyli administrację, wykonującą zbrodniczy przepis.

**Nie piszę tego w formie wyrzutu pod Pana adresem. Po prostu stwierdzam fakt.**

Egzekucji dokonała partia, której jest Pan członkiem i znaczącym obecnie wysokim funkcjonariuszem. Pospołu z drugą partią, również o korzeniach solidarnościowych, a obecnie, szczęśliwie odchodzącą – mam nadzieję, w niebyt polityczny.

Odnutowałem, że nie ma Pana na liście posłów, którzy w 2009 r głosowali za przyjęciem tej ustawy. Myślę, że nie był Pan jeszcze wtedy parlamentarzystą. Może na szczęście dla Pana, bo nie musiał Pan dokonywać dramatycznego wyboru pomiędzy szacunkiem dla Konstytucji a dyscypliną partyjną.

No cóż – obecnie to już historia. Dla mnie, mojego środowiska ciągle bardzo bolesna i dolegliwa. Jednakże my, nasze środowisko potrafiliśmy stłumić ból i wznieść się ponad własną krzywdę. Poszliśmy na poprzednie i obecne wybory parlamentarne mając świadomość, iż nie wolno nam godzić się na dalsze rządy tej partii – mafii, która z upodobaniem i bez najmniejszych skrupułów okradała Państwo, a tym samym nas wszystkich, demolując przy okazji cały system prawny i doprowadzając do niesłychanych i tragicznych podziałów społecznych.

**Przyjęliśmy zasadę, że nasze krzywdy postaramy się może nie tyle przeboleć, ile wyrównać w sposób cywilizowany.**

**Drogą prawną.**

**Legalnie.**

**Mając przy tym świadomość, iż zdecydowana większość z nas zwyczajnie nie zdąży dożyć sprawiedliwości.**

Nadzieję dała nam postawa przewodniczącego Waszej partii, p. Donalda Tuska, który na kilku spotkaniach przedwyborczych składał publiczne zapewnienie, że nasze krzywdy zostaną wyrównane, że odzyskamy to, co nam zabrano – dwukrotnie. Piszę o podwójnym zaborze świadczenia, bo i PiS też się nad nami „pochylił”, zabierając w 2016 r resztę tego, co PO nam zostawiła.

**Zakładamy, że nastąpi powrót do sposobu naliczania naszych świadczeń emerytalno rentowych według zasad obowiązujących przez uchwaleniem ustawy represyjnej z 2009 r, czyli zostanie przywrócony przelicznik 2,6% za każdy rok służby/pracy.**

**Bo jedynie taka forma jest słuszna i sprawiedliwa.**

Przypomnę, że wrześniowa uchwała Sądu Najwyższego z 2020 r naszej sprawy dotycząca jednoznacznie określiła, że wykluczona musi być odpowiedzialność zbiorowa. Tym samym – nieco pośrednio, został zakwestionowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego z marca 2010 r, uznający konstytucyjność tego potworka prawnego, zwanego przez nas I ustawą represyjną.

List rozpocząłem od wątku osobistego, ale chciałbym Panu uświadomić, że w porównaniu z innymi koleżankami/ kolegami jestem w dość komfortowej sytuacji, ponieważ moje sądowe boje z Państwem zakończyły się dla mnie korzystnie w sferze odzyskania urzędowo honoru, zaś ciągle jeszcze niekorzystnie w sferze finansowej. Większość z nas ciągle jeszcze nie ma zakończonych spraw sądowych,

bądź ma zakończone negatywnie wyrokami wydawanymi głównie przez tzw. **neosędziów**. Są też i takie/ tacy, którzy nie złożyli skarg na decyzje emerytalne. Wśród nich jest większość takich, którzy już nigdy i nikomu się nie poskarżą. W życiu pozaziemskim, czy – inaczej mówiąc, pozagrobowym spraw emerytalnych raczej się nie rozpatruje.

**Myszę, że wystarczająco jasno nakreśliłem Panu nasze problemy i oczekiwania. Może tylko tyle jeszcze dodam, że nasze środowisko emeryckie wraz z dziećmi, wnukami, krewnymi i przyjaciółmi, to tak lekko licząc siła około miliona głosów.**

To ten milion, będący częścią grupy niezdecydowanych, tych rzadko chodzących na wybory. Tym razem zagłosowaliśmy – **in gremio** przede wszystkim na PO, niewielka część tradycyjnie na Lewicę. W wyborach samorządowych i do europarlamentu zagłosujemy pewno tak samo.

Ale dobrze byłoby uzyskać od Koalicji 15 października jakiś sygnał, że warto zrobić taką powtórkę.

**Na przykład – Pan osobiście ma taką możliwość:**

Może Pan ze skutkiem natychmiastowym odwołać ze stanowiska obecną dyrektorę Zakładu Emerytalno Rentowego bezpośrednio Panu podległą. Jej obecność na tym stanowisku stanowi obelgę dla naszego środowiska.

Mamy świadomość, że p. Zdrodowska obecnie kreuje się na bezpartyjną, apolityczną urzędniczkę, która sprawowała (**i nadal sprawuje**) swoją funkcję w sposób bezstronny, wyważony i sprawiedliwy. Jest otóż niestety całkowicie inaczej. Pani Zdrodowska robiła to co robiła, z pełnym zaangażowaniem. Niemalże entuzjastycznie, wymyślając przy tym różnego rodzaju utrudnienia dla naszej szarej braci emeryckiej, często blokując możliwość rozproszenia spraw sądowych na większą liczbę sądów okręgowych. Początkowo, przez pierwsze kilkadziesiąt miesięcy jedynym sądem uprawnionym do rozpatrywania naszych skarg był sąd okręgowy w Warszawie. Łacno można sobie wyobrazić, że w krótkim czasie został „zatkany”. Wpłynęło w krótkim czasie do niego kilkanaście tysięcy skarg. Myszę, że

jest Pan w stanie sobie wyobrazić, jaki wydźwięk to wywołało w naszym środowisku. Ale także wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości.

### **Poskutkowało to znaczącą liczbą zgonów.**

Trudno nam uwierzyć, że nie może Pan znaleźć na jej miejsce osoby kompetentnej i realnie bezstronnej, do tego bez dziwnych sympatii i powiązań z poprzednim – pożał się, Boże, lokatorem fotela ministra SWiA.

Aby Panu przybliżyć obraz sylwetki osoby, o której piszę, pozwalam sobie dołączyć do niniejszej korespondencji „List otwarty do p. Zdrodowskiej”, jaki w ubiegłym roku skierowałem na jej adres e-mail.

Kończąc – mam nadzieję, że zainicjowana przez Pana zmiana sposobu zarządzania najważniejszym bodaj ministerstwem okaże się dla naszego środowiska korzystna. Obydwaj mamy świadomość, że – łatwo nie będzie. Dostał Pan obszar zabagniony i zaminowany na wszelkie możliwe sposoby. Dostał Pan w spadku ekipę niekoniecznie fachową, obcą mentalnie i politycznie. Wiemy, że musi Pan to posprzątać, zatrudnić nowych ludzi, przeszkolić ich, przyzwycząić do tego, że służą Państwu i obywatelom, a nie jakiemuś krótkonogiemu kacykowi partyjnemu.

Daleki jestem od tego, aby mówić Panu, co i jak należy zrobić, ale mimo to pozwolę sobie na pewną sugestię:

**Skorzystałbym na Pana miejscu z możliwości przywrócenia do służby w służbach mundurowych tych funkcjonariuszy, czy żołnierzy, którzy zostali zwolnieni po objęciu władzy przez PiS z powodu „niewłaściwego” pochodzenia i „niesłusznej” przeszłości rodziców i innych krewnych.**

**Dlaczego? Ano dlatego, że w zdecydowanej większości byli to rzetelni fachowcy – policjanci i żołnierze, do tego tacy, którzy już z domu przeważnie wynieśli etos służby Państwu.**

**Pora najwyższa na zakończenie stygmatyzowania i urzędowego określania, kto ma prawo być patriotą i skąd się wywodzi.**

Pozdrawiam Pana serdecznie w imieniu moich przyjaciółek i przyjaciół emerytów. Proszę wierzyć, że będą Panu towarzyszyć nasze dobre myśli i życzenia w tym, co Pan robi.

Proszę też, aby Pan pamiętał, że niezależnie od naszych dobrych chęci, pozytywnego myślenia i nieustającej nadziei na lepszy dla nas czas, my ciągle umieramy. Ubywa nas. Mówiąc trywialnie – kurczy się Wam elektorat.

Ps. Myślę, że to nie ostatni z listów otwartych do Pana ze strony naszego środowiska.

Pozostaję z poważaniem

Marcin Szymański



List krótki – otwarty do dyrektor ZER MSW i A

**Dyrektor  
Zakładu Emerytalno Rentowego  
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych  
i Administracji  
Pani Małgorzata Zdrodowska**

***Szanowna Pani***

Z niejakim zaskoczeniem przeczytałem w ostatnim numerze Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego o porozumieniu zawartym przez Panią z SEiRP, skupiającym emerytów i rencistów obsługiwanych przez podległy Pani ZER.

Nie ukrywam, że zastanawiałem się nad motywami kierującymi stronami porozumienia. I o ile motywy SEiRP są dla mnie – mam nadzieję, zrozumiałe, o tyle motywy ZER już niekoniecznie. Mam nadzieję, że wie Pani,, iż chodzi mi o sposób traktowania pewnej grupy naszych emerytów – rencistów przez instytucję pod Pani kierownictwem.

Nigdy nikomu nie odmawiam dobrych intencji, wobec czego zakładam, że z Pani strony wychodzi sygnał, że zamierza Pani zrewidować swoje stanowisko w tej sprawie i w związku z tym oczekuje Pani z naszej strony propozycji w formie przedstawienia naszych oczekiwań.

Postaram się zaspokoić te Pani oczekiwania, bo – jak powtarzam swoje założenie, taki był cel podpisania przez Panią porozumienia.

## Otóż oczekiwania nasze są proste i nieskomplikowane:

- **po pierwsze** wydaje Pani polecenie swojemu działowi prawnemu, aby nie składał za każdym razem apelacji od wyroków sądów okręgowych wydawanych w naszych sprawach emerytalno rentowych. Zapewniam, że zgodnie z KPC (i KPK też), nie ma nakazu składania skargi apelacyjnej. Decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od strony procesu;
- **po drugie** wydaje Pani polecenie wypłaty zaległych świadczeń wraz z odsetkami od dnia wymagalności, czyli od daty pomniejszenia świadczenia emerytalnego, czy rentowego;
- **po trzecie** przy naliczaniu należności stosuje Pani przelicznik 2,6% za każdy rok wysługi zarówno przed, jak i po 1990 r (gwoździ wyjaśnienia zgodnie z ustawą z grudnia 2016 r, artykuł 15”b” poprzedniej ustawy z 2009 r nie istnieje, a tym samym nie funkcjonuje w polskim obrocie prawnym, wobec czego stosowanie przez ZER przelicznika 0,7% za rok wysługi przed 1990 r nie ma oparcia w prawie);
- **po czwarte** nie nakazuje Pani wysyłania formularza PIT dotyczącego zwrotu zabranej części emerytur/ rent, bo skutkuje to przeniesieniem delikwenta do wyższej grupy podatkowej i odebraniem mu części odzyskanego świadczenia. Rzecz jasna dotyczy to też w tym samym stopniu odsetek za zwłokę od odebranych kwot. A dotychczasowe działanie jest, jak Pani wie, nie tylko niezgodne z prawem, ale też wyjątkowo naganne moralnie, bo znów dotyka ludzi starych, schorowanych i w gruncie rzeczy bezbronnych;
- **po piąte** nakazuje Pani przyspieszenie procedur naliczeniowych i pilną wypłatę odzyskanych należnych świadczeń. Chodzi zwyczajnie o najprostszy humanitaryzm. O zobaczenie w tych staruszkach ludzi,



wyjątkowo brutalnie i bezprawnie skrzywdzonych przez kolejne ekipy rządzące. Nędzarzy, których ukarano zbiorowo, choć zapisy Konstytucji na takie działania nie zezwalają.

## **A co w zamian?**

Pozwolę sobie na określenie korzyści, które może Pani odnieść osobiście:

- po pierwsze i chyba najważniejsze – satysfakcja, że zachowała się Pani ze wszech miar godnie;
- po drugie takie zachowanie bez wątpienia zaświadczy, że w Pani życiu liczy się nie tylko ślepy niejednokrotnie przepis prawny, ale przede wszystkim żywy człowiek, którego los spoczywa w Pani rękach.
- po trzecie takie postępowanie może stanowić dowód, że jest Pani apolityczną urzędniczką państwową, której obowiązkiem jest działanie w imieniu Państwa, ale w interesie zwykłego obywatela. A przecież Pani podopieczni, czyli my jesteśmy właśnie takimi zwykłymi obywatelami. Nazywa się to potocznie służebną rolą Państwa – chociaż każda władza niechętnie pamięta o takiej właśnie swojej roli.

Niezależnie od powyższego istotne też, jak mi się wydaje, jest to, że podległy Pani dział prawny ZER, to osoby na ogół młode, mające jeszcze dobrze zapamiętane z okresu studiów przekonanie, że wszyscy są równi wobec prawa, że prawo nie działa wstecz, że nie wolno stosować odpowiedzialności zbiorowej, że nie wolno nikogo w żaden sposób negatywnie wyróżniać, że istnieje zasada ochrony praw nabytych, wśród których na czołowe miejsce wysuwają się prawa emerytalne.

Proszę wejść w położenie swoich pracowników działu prawnego i postawić się w ich sytuacji, kiedy muszą reprezentować przed niezawisłym sądem stanowisko swojego pracodawcy, mając przy tym świadomość, że przede wszystkim są reprezentantami strony, która zarówno z prawnego, jak i moralnego punktu widzenia nie ma racji. I że bronią sprawy z góry przegranej. A przecież niejednokrotnie osoby te dopiero wchodzi w życie zawodowe. Z informacji, jakie do naszego środowiska docierają, wynika, że coraz trudniej jest znaleźć osoby, które chciałyby reprezentować publicznie ZER. Stąd między innymi przeciągające się w czasie procedury procesowe, w większości zawinione przez służby prawne ZER.

Myślę, że to, co wyżej Pani przedstawiłem, przyczyni się do rzeczywistego współdziałania naszych organizacji emerytalnych z ZER przez Panią kierowanym.

Mam też nadzieję, że wystarczająco jasno (i nie napastliwie) przedstawiłem Pani nasze oceny i oczekiwania w odniesieniu do ZER.

Natomiast to, jak Pani postąpi, pozostaje wyłącznie w Pani gestii. Niczego nie staramy się nikomu narzucać. Jednakże nikt nie może nam odebrać prawa do własnych ocen. Bo one wynikają z naszych osobistych doświadczeń. Doświadczeń smutnych i bolesnych. Przynajmniej dotychczas.

**Łączę wyrazy poważania**

**Marcin Szymański**

